

ANDRZEJ BORKOWSKI
Olsztyn

DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI W MYŚLI POLITYCZNEJ I DZIAŁALNOŚCI ROMANA DMOWSKIEGO (PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ)

Truizmem może być stwierdzenie, że postać Romana Dmowskiego, jego rola osobista (i ruchu politycznego, któremu przewodził) w procesie odbudowy państwa polskiego, w nadaniu mu kształtu ustrojowego i terytorialnego budziła, budzi współcześnie i zapewne długo jeszcze nie przestanie budzić kontrowersji w środowisku historycznym oraz w opinii publicznej. Nazbyt wiele było laurek i hagiografii, ale też inwektyw i pomówień; były przemilczenia niewygodnych i niezgodnych z założonym wizerunkiem faktów; najmniej zaś było sądów opartych na gruntownych i prowadzonych bez uprzedzeń i idiosynkrazji badaniach.

Bohater naszego szkicu urodził się 9 sierpnia 1864 r. w Warszawie na praskim Kamionku, w wielodzietnej rodzinie najpierw robotnika, potem niewielkiego przedsiębiorcy brukarskiego, dodatkowo dzierżawiącego obwód rybacki¹.

Czy taka informacja, zamieszczana zazwyczaj w biografiami ma jakiegokolwiek znaczenie dla zamierzonej próby wyznaczenia węzłowych elementów myśli politycznej i działalności Dmowskiego, które pozwoliłyby ustalić jego miejsce i rolę, jaką odegrał pośród aktorów polskiej sceny politycznej? Sądzimy, że tak. Przyjęło się uważać, że czas, miejsce i środowisko, w którym przyszedł na świat i dorastał Józef Giniatowicz Piłsudski, panicz z Zułowa, tłumaczy (w jakimś stopniu) cechy jego osobowości, że w nich można się doszukać źródeł niektórych przynajmniej jego poglądów (jak choćby antyrosyjskości i nawiązywania do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego)².

Podobne uwagi odnieść można do największego przeciwnika Piłsudskiego, do Romana Stanisława Dmowskiego. Nie tał on swego pochodzenia. Wprost przeciwnie — wielokrotnie, w różnych miejscach publicznie podkreślał, że środowisko, z którego wyszedł i atmosfera domu rodzinne-

¹ Podstawowe informacje dotyczące życiorysu Dmowskiego znajdują się w jego biografii pióra I. Chrzanowskiego i S. Kozickiego, a pomieszczonej przez M. Kułakowskiego (Józefa Zielińskiego) w pierwszym tomie opracowania *Roman Dmowski w świetle wspomnień i listów*. Londyn 1968, ss. 19-90.

² J. Pajewski, *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego*. W: *Józef Piłsudski i jego legenda*. Red. A. Czubiński, Warszawa 1988, ss. 10-12.

go zaważyły na jego drodze życiowej. Mówił o tym m.in. będąc u szczytu kariery, w lutym 1919 r. w Paryżu; powracał wtenczas wspomnieniami do twardej szkoły życiowej, która nauczyła go „... inaczej patrzeć na Ojczyznę ... , traktować ją nie jako rzecz poetyczną, ale jako rzecz realną, istniejącą, dla której należy poświęcić wszystko”³.

Nie mniejsze znaczenie miał czas, w którym Dmowski dojrzewał, ucześnieł do szkoły (która tyleż uczyła — ile rusyfikowała), osiągnął wykształcenie przyrodnicze (studiował biologię) i rozpoczął aktywne życie polityczne — rychło przerwane osadzeniem w Cytadeli warszawskiej (sierpień 1892 — styczeń 1893 r.) i wyrokiem zesłania, z którego zbiegł, nielegalnie przedostając się do Galicji w lutym 1895 r. Miał już wówczas ukształtowane poglądy polityczne i określoną przynależność ideowo-organizacyjną, należał bowiem do wąskiego grona kierowników tajnej Ligi Narodowej. Zanim osiadł na 10 lat w Galicji, będąc od 1888 r. członkiem „Zetu”, i przyjęty w 1891 r. do Ligi Polskiej, doprowadził w rok później do zerwania formalnych związków łączących te organizacje. W tym samym roku zainicjował serię obchodów patriotycznych, poczynając od warszawskiej manifestacji ku czci 100-lecia Konstytucji 3 maja — pierwszej od 1863 r. masowej demonstracji Polaków w zaborze rosyjskim.

Był to czas, kiedy zachodzące we wszystkich zaborach (choć z różną intensywnością) procesy kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego wyraziły się m.in. w powstawaniu ugrupowań i stronnictw politycznych. Jednym z nich był nowy kierunek, eksponujący wagę pierwiastka narodowego, który znalazł wyraz organizacyjny w ponadzaborowej Lidze Narodowej i stronnictwach demokratyczno-narodowych poszczególnych zaborów. Za początek działalności Narodowej Demokracji przyjęło się uważać 1893 r., a za jej twórców, ideologów i przywódców — trójcę niepospolitych umysłów oraz osobowości i wybitnych działaczy i polityków — Jana Ludwika Popławskiego (1854-1908), Zygmunta Balickiego (1858-1916) i Romana Dmowskiego (zm. w 1939). Skupienie uwagi na tym ostatnim tłumaczy fakt, że tylko on doczekał odbudowania państwowości polskiej — głównego celu polityki wszechpolskiej do 1918 r. Dmowski też — chyba jako jedyny pośród nich — był typem przywódcy i dążył do władzy; on też od początków XX w. począł się wysuwać na czołową pozycję w tym gronie, by samemu już pozostać w pamięci zbiorowej jako symbol kierunku narodowego.

Obaj — Popławski i Balicki — byli nieco starsi od Dmowskiego i jego pokolenia nie zarażonego bakcyłem klęski powstańczej i od nowa podej-

³ W. Bartoszewicz, *Mój ojciec i jego czasy*. Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Rączyńskiego w Poznaniu, akcesja, rkps 1983, k. 100, cz. II, s. 551.

mującego problemu sposobu „wybicia się na niepodległość”, pokolenia, które korzystając z dorobku pozytywizmu przekreślało wyznaczone przezeń ramy i które poszukiwało nowych sił narodowych, znajdując je w polskich masach ludowych.

Drogowskazem dla Dmowskiego była populistyczna publicystyka Popławskiego. „Pan Jan” stał się wkrótce jego nauczycielem i przewodnikiem na ścieżkach polityki polskiej; będzie go Dmowski wspominał niezmiennie jako swego mistrza, człowieka niezwykle mądrego, znającego Polskę jak nikt inny i jak nikt inny rozumiejącego jej potrzeby. Podczas gdy Popławski, tworząc program wszechpolski, przekraczał granice rozbiorowe, Balicki postulował w tym samym czasie przetworzenie biernego w swej masie społeczeństwa polskiego na typ „żołnierza — obywatela”, Dmowski dokonywał syntezy ich poglądów: najpierw w broszurze *Nasz patriotyzm* (1893), by następnie rozwinąć je i podsumować po upływie dziesięciolecia w *Myślach nowoczesnego Polaka*⁴.

Zanim jednak *Myśli*... znalazły się w rękach czytelników w 1903 r., którą to datą można zamknąć pierwszy, wstępny okres kształtowania doktryny nacjonalizmu polskiego, okrzepły również struktury organizacyjne obozu — przede wszystkim Ligi Narodowej (powstałej w wyniku przekształcenia Ligi Polskiej na drodze swoistego zamachu stanu autorstwa Dmowskiego). Umożliwiła Liga penetrację i objęcie wpływami różnorodnych środowisk, jej szerokie oddziaływanie na społeczeństwo polskie zapewniało podejmowanie szeregu przedsięwzięć legalnych, służących naczelnemu celowi — wzrostowi sił narodowych, a w perspektywie — odzyskaniu niepodległości i stworzeniu przez Polaków własnego, narodowego państwa.

Prześledzenie kształtowania i ewolucji doktryny narodowo-demokratycznej oraz zakresu udziału Dmowskiego w tym procesie nie mieści się w ramach zakreślonych niniejszemu szkicowi. W dużym uproszczeniu wskażemy jedynie, iż powstawała ona na drodze poszukiwań sił wewnętrznych, metod i sposobów odzyskania niepodległości⁵. Istotne znacze-

⁴ *Nasz patriotyzm. Podstawy programu współczesnej polityki polskiej*. Warszawa 1893 (broszura ta ukazała się jako druk anonimowy i pełniła funkcję wykładu programu ND). *Myśli nowoczesnego Polaka*, drukowane w 1902 r. na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” (dalej: „PW”), ukazały się jako osobne wydawnictwo rok później.

⁵ W sposób najobszerniejszy i wyczerpujący przedstawił powyższą problematykę R. Wapiński w pracy *Narodowa Demokracja 1893 - 1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Wrocław 1980. Dokonania R. Wapińskiego mają bezsprzecznie największe znaczenie dla studiów nad obozem narodowym; wspomnieć należy także stojącą na pograniczu historii i publicystyki biografię Dmowskiego Piotra A. Micewskiego oraz mające podobny charakter emigracyjne prace J. Giertycha i T. Bieleckiego.

nie ma znamiennej cechy wszechpolskiej myśli politycznej, zdeterminowała ona bowiem praktykę polityczną obozu. Było nią wzajemne przenikanie się dwóch podstawowych płaszczyzn wypowiedzi programowych i publicystycznych Dmowskiego i pozostałych teoretyków obozu narodowego: wewnętrznej — skierowanej ku własnemu narodowi oraz zewnętrznej — określającej stosunek do narodów i państw zaborczych oraz narodów zamieszkujących terytorium I Rzeczypospolitej. Wypracowane w pierwszym dziesięcioleciu istnienia obozu zasady ideowe miały za punkt wyjścia pierwszeństwo odpowiedzialności przed wolnością, świadome przyjęcie na siebie obowiązków względem innych (głównie narodu i rodziny), a więc samoograniczenie własnej wolności na rzecz postawy służby społecznej i narodowej. Wywiedziony z nich imperatyw nacjonalizmu polskiego — kategoria interesu narodowego — przejawiał się w kwestiach wewnętrznych, w organiczności i solidaryzmie, na zewnątrz zaś w zasadzie egoizmu narodowego. Zresztą, już sama definicja nacjonalizmu przedłożona przez Dmowskiego implikowała określone rozumienie polityki zewnętrznej:

„... trzeba określić nacjonalizm jako kierunek, wyrażający dążenie do obrony i wzmocnienia podstaw narodowego bytu oraz do rozwoju potęgi i wpływu narodu na zewnątrz, kierunek oparty na świadomości celów i interesów narodu”⁶.

Przesłanki, które legły u podstaw wszechpolskiego programu odzyskania niepodległości, znaleziono we wnioskach, jakie wyciągano z refleksji nad pożądanym kształtem terytorialnym przyszłej Polski, warun-

⁶ Zdanie to pochodzi z dzieła, które miało położyć podwaliny teoretyczne obozu, zatytułowanego *Wstęp do polityki polskiej*, pisanego w latach 1913-1914 i nigdy nie opublikowanego w całości, cyt. za: Z. Wasilewski, *O sposobie pojmowania psychiki narodowej*. W: *Pokolenia w służbie narodu*. Londyn 1962, s. 148. Miarodajne i obowiązujące wszechpolskie rozumienie powyższej problematyki przedstawił Z. Balicki w książce *Egoizm narodowy wobec etyki* (Lwów 1902), gdzie czytamy m. in., iż naród ma prawo rozrastać się „... byle ten rozrost był naturalnym i nie opierał się na sile brutalnej, przymusie i prawach wyjątkowych” (s. 53). W tym kontekście postępowanie Rosji i Prus nazwał on wiarołomnym i bezprawnym „pospolitym barbarzyństwem”; jedyny zaś hamulec powstrzymujący „Moskale lub Prusaka” przed popełnieniem bezprawia znalazł w „uderzeniu pięści, przywołującym do porządku jego instynkty urodzonego przestępcy” (s. 52). Spośród wielu pozycji poświęconych poruszonej problematyce wymienimy gwoli przykładu: S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887-1907)*. Londyn 1964, ss. 24-45; R. Wapiński, *Idea narodu w myśli społecznej i politycznej endecji przed rokiem 1918*. W: *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*. Warszawa 1977, ss. 220-245; J. J. Terej, *Jan Ludwik Popławski*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. V, *W kręgu twórców myśli politycznej*. Wrocław 1983, ss. 65-87; T. Kulak, *Kresy w myśli politycznej Jana Ludwika Popławskiego*. W: *ibidem*, t. VI, *Między Polską etniczną a historyczną*. Wrocław 1988, ss. 187-208.

kami ludnościowymi i gospodarczymi oraz jej otoczeniem zewnętrznym. Uzupełnione o jedyny stały element doktryny, naczelną zasadę nacjonalistycznej hierarchii wartości — wspomnianą już kategorię interesu narodowego, złożyły się na elastyczność sformułowań programowych i różnorodność posunięć taktycznych, odmiany sposobów walki w zależności od położenia żywiołu polskiego w poszczególnych zaborach i od możliwości stwarzanych przez system prawny oraz zmiany relacji sił państw rozbiornych.

Przede wszystkim zaś spowodowały one przewartościowanie celów walki narodowej

„... mającej również [podkr. A.B.] doprowadzić do pozbycia się niewoli, do zdobycia niepodległości; niepodległość państwowa wszakże nie jest tu traktowana jako cel ostateczny, ale jako środek, jako najważniejszy warunek szerokiego narodowego rozwoju”; odzyskanie niepodległości stało się w myśli Dmowskiego „... jedynie etapem, poza którym praca i walka trwa dalej, posiłkując się nowymi narzędziami, nową bronią”.

Nie powinno więc nas dziwić, iż pojęcie „walki narodowej” wyklądał on na przykładzie zaboru pruskiego jako „dobroczynny ogień” hartujący Polaków, a pruską dążność do „doszczętnego wytepienia” Polaków jako usługę o „dziejowej doniosłości”, ważną na dzisiaj i na przyszłość; miała ona umożliwić „... zdobycie samoistnego politycznego bytu i utrzymanie żywotnego, silnego państwa polskiego”⁷.

Pierwszym wnioskiem, jaki wyciągnięto z dysproporcji sił między zaborcami a Polakami — średniej wielkości narodem europejskim, pozabawionym własnego państwa i na domiar podzielonym między trzy potęgi, z przemian w technice wojskowej oraz ze skutków powstania listopadowego — była rezygnacja z programu powszechnego. Próba rozwiązania dylematu „między ugodą a powstaniem” przyniosła kompromis wyłożony w dyrektywie: „romantyzm celu i realizm środków do niego prowadzący”⁸.

Drugim z wniosków, wypływającym z opinii o wzrastającym zagrożeniu żywiołu polskiego ze strony Rzeszy (na co złożyła się rosnąca potęga Niemiec i ich ekspansywność, pogłębiające się uzależnienie Wiednia od Berlina i głębokość wpływów niemieckich w Rosji) oraz z przekonania

⁷ *Myśli...*, wyd. II, Lwów 1904, ss. 41 - 42, 65.

⁸ Powyższy pogląd obszernie uzasadniłem w pracy *Rosja w myśli politycznej obozu narodowo-demokratycznego w latach 1914-1917 (na tle koncepcji polityki wobec Rosji w latach 1893-1914)*, będącej rozprawą doktorską napisaną pod kierunkiem prof. Janusza Pajewskiego w IH UAM w Poznaniu. Rezygnacja znalazła oficjalne ujęcie w tzw. programie październikowym SD-N z 1903 r.; patrz: *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*. Red. H. Janowska, T. Jędruszczyk, Warszawa 1981, s. 101.

o nieprzewycięzalności polsko-niemieckiego antagonizmu narodowo-terytorialnego na drodze pokojowej, było poszukiwanie sojusznika w poruszeniu sprawy polskiej — powszechnie uznawanej za „martwą”.

Przemiany dokonujące się na arenie międzynarodowej na przełomie wieków, zamykające długotrwały okres względnej równowagi europejskiej i stwarzające nadzieję na rozbicie solidarności zaborców oraz otwierające perspektywę nieco pomyślniejszej koniunktury, poczęły skłaniać Dmowskiego już w pierwszych latach nowego XX wieku do opowiedzenia się za wyborem opcji antyniemieckiej.

Punktem wyjścia rozumowania Dmowskiego była teza, którą Popławski ujął w 1900 r. mówiąc, że odzyskanie niepodległości „... może być wynikiem wojny czy to pomiędzy mocarstwami zaborczymi, czy też pomiędzy jednym lub dwoma z nich ...”. Pytanie: z Niemcami przeciw Rosji czy odwrotnie? — będące podstawowym dylematem dziejów Polski ostatnich dwustu lat (bo najbardziej uprawniony, trzeci wariant — sami, o własnych siłach — nie wyklucza oświadczenia się za oboma pierwszymi), teoretycznie otwierało pole wyboru każdej z alternatyw⁹.

O takim a nie innym rozstrzygnięciu zadecydowały wielorakie motywy: począwszy od zmiennych ocen siły wewnętrznej i pozycji międzynarodowej państw zaborczych, poprzez zasady i skutki ich „polityki polskiej”, do powszechnie znanego — wyznaczonego przez Popławskiego już w 1887 r. — imperatywu terytorialnego państwa polskiego, determinującego koncepcję granic Polski w przeciwieństwie do całości istnienia obozu.

Obraz przesłanek, które legły u podwalin wszechpolskiej doktryny polityki zagranicznej, byłby dalece niepełny, gdybyśmy nie uwzględnili w rachunku wstrząsu, jakim była dla Cesarstwa Rosyjskiego przegrana wojna dalekowschodnia z (będącą wtenczas dopiero u progu światowej kariery) Japonią. Ukazała ona nieświetny stan imperium, a następstwa klęski frontowej wstrząsnęły podstawami samodzielnia. Najważniejszym ze skutków była rewolucja, która wymusiła na caracie dokonanie ustępstw na rzecz narodu panującego oraz narodów i ludów zamieszkujących imperium. Fakty te znalazły natychmiastowy oddźwięk w myśli wszechpolskiej, w przekonaniu, że Rosja — mocarstwo o wymiarze kontynentalnym — przekroczyła już szczytowy punkt swej potęgi i znalazła się w fazie schyłkowej, a jej polityka wewnętrzna i zewnętrzna weszła w ślepy zaułek (Dmowski mówił po kilku latach o właściwościach carskiego systemu społeczno-politycznego stwarzających „położenia bez wyj-

⁹ W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887-1918. Fakty i dokumenty*. Warszawa 1933, ss. 227-233.

ścia")¹⁰. Oceniono też, że specyficzne cechy jej drogi dziejowej skazują imperium na kolejne, coraz groźniejsze wstrząsy i postępujący a niechybny upadek.

Rosyjski „kryzys konstytucyjny” mógł zostać przewyciężony na drodze stopniowych reform rzeczywiście demokratyzujących (a nie tylko liberalizujących) system polityczny Rosji. To zaś — jak oceniał Dmowski — dałoby Polakom co najmniej autonomię i — prędzej czy później — nieuchronne odpadnięcie Polski od Rosji (gdyż okazałaby się ona „za duża” na siły narodu rosyjskiego). Jeśliby imperium nie zmieniło swej drogi rozwojowej, to targane antagonizmami społecznymi (klasowymi i narodowościowymi) i zagrożone niekorzystnymi przemianami położenia zewnętrznego, musiało słabnąć, by w końcu ulec rozkładowi. I w tym przypadku — kończył Dmowski bilans — osiągnięto by zysk, gdyż i ten wariant „horoskopów rosyjskich” znakomicie ułatwiał odzyskanie niepodległości.

Wizerunek drugiego z potencjalnych kontrahentów był diametralnie inny. Niemcy rosą w siłę i prą nie tylko w kierunku Bałkanów i Bagdadu oraz wzdłuż wybrzeża Bałtyku, lecz dążą do opanowania całego Wschodu europejskiego — przede wszystkim Rosji. Polska zaś musi objąć granicami cały bieg Wisły — po to, aby uzyskać dostęp do morza; utrzymanie Pomorza Gdańskiego wymaga posiadania Prus Wschodnich; do tych warunków *sine qua non* rzeczywistej, a nie formalnej suwerenności wchodziły „piastowskie”, etnicznie polskie ziemie: górnośląska i wielkopolska.

Wszystkie zarysowane wyżej założenia przyniosły uznanie Niemiec za „głównego” — podkreślmy — a więc nie wyłącznego wroga Polski. Pogląd ten pozostał jedynym w zasadzie trwałym elementem doktryny polityki zagranicznej Narodowej Demokracji, a Dmowski jego głównym eksponentem i propagatorem. Była również odwrotna strona medalu: przyjęcie orientacji antyniemieckiej i rozgląd na arenie międzynarodowej w poszukiwaniu sprzymierzeńców sprawy polskiej wskazywał — w konkretnej sytuacji pierwszych lat XX w. — iż mogła to być tylko Rosja wraz z jej zachodnimi sojusznikami, a nie coraz mniej samodzielne Austro-Węgry. Tak więc odpowiedź na pytanie: jeżeli nie sami (wobec ogromnej dysproporcji sił), to z kim? — pociągnęła za sobą wybór postawy prorosyjskiej, dodajmy — postawy otwierającej perspektywę rozszerzenia jej na zagrożone ekspansją niemiecką narody słowiańskie Europy Środkowo-Wschodniej i na państwa zachodnioeuropejskie, a w sumie — budzącej nadzieję ponownego wysunięcia kwestii polskiej na are-

¹⁰ Niemcy, Rosja i kwestia polska; cyt. za: R. Dmowski, *Pisma*, t. II (dalej: *Pisma*, 2), Częstochowa 1938, ss 157, 165, 171, 185, 189.

nę międzynarodową. To zaś, co przyjęło się uważać za „reorientację” obozu narodowo-demokratycznego, która miała jakoby nastąpić (z inspiracji Dmowskiego) w latach 1905 - 1907, było niczym innym jak momentem zamykającym pierwszą, mgławicową jeszcze, fazę kształtowania koncepcji polityki zewnętrznej, której wcześniej po prostu nie posiadano. Z grubsza można przyjąć, że do około 1903 r. kontynuowano w zasadzie tradycyjne koncepcje antyrosyjskie, by około 1905 r. przyjąć orientację antyniemiecką i wypływającą z niej postawę prorosyjską.

W świetle powyższych wywodów staje się całkowicie zrozumiałe, dlaczego z ogromną radością i satysfakcją powitano porażki rosyjskie w starciu z Japonią i dlaczego uznano za korzystną — bo była tyle przejawem, co przyczyną osłabienia Rosji — rewolucję lat 1905 - 1907. Z istotnym zastrzeżeniem: tak jak rewolucja w Rosji była pożądana, tak w Polsce — zgubna. Zrazu też określono ją jako niezgodną z polskim interesem narodowym, bo osłabiającą siły polskość w ich jądrze — w Królestwie (anarchizując kraj i przygotowując go do podboju niemieckiego), a na domiar grożąca przeobrażeniem jej w kolejne, klęskowe powstanie; siły dążące do tego Dmowski oceniał jako zdolne do wywołania rozruchów, lecz za słabe do zapanowania nad nimi. Stosunek Dmowskiego do rewolucji rosyjskiej oddają najlepiej jego własne słowa: „... piec swoją pieczeń przy tym ogniu, nie dając się jej przypalić”¹¹. Anarchia i dezorganizacja, a nawet „syfilis polityczny”, jak widział Dmowski rewolucję na ziemiach polskich, leżała podług niego w interesie Niemców (animatorów ruchu) i będącej z nimi w cichym porozumieniu biurokracji rosyjskiej — obu zainteresowanych w utopieniu we krwi „ruchawki”, a to już groziło zaprzepaszczeniem dorobku pracy ND.

Rosja jest skazana na długi okres zamętu i anarchii — pisał Dmowski jesienią 1905 r. — trzeba więc wznieść mur pomiędzy nią a Królestwem i przejąć rządy w nim we własne ręce; tylko autonomia pozwoli zachować nienaruszone siły polskie na nieuchronny moment walki o wyzwolenie narodowe. Nie zdołał jednak przekonać do słuszności użytych przez siebie argumentów nawet warszawskich członków Ligi Narodowej. Przegłosowany ogromną większością w sprawie złagodzenia stanowiska wobec rewolucji na zebraniu Ligi w Warszawie (jeszcze przed ogłoszeniem manifestu październikowego) opuścił je, skazując się tym samym na usunięciu. Miał już na tyle duży autorytet, że zdołał jednak postawić na

¹¹ W liście do Z. Miłkowskiego 27 stycznia 1903 r.; cyt. za: M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 249. Stosunek do rewolucji lat 1905 - 1907 powtórzy się w niemal identycznej postaci, kiedy dojdzie w Rosji do następnej — w 1917 r.

swoim. Wynikiem tego była zarządzona przez niego bratobójcza „walka na noże”, jak ją sam nazwał, nie ukrywając swej roli inicjatora i kierownika działań kontrrewolucyjnych. Ta sama rewolucja spowodowała, że udał się on w pierwszą podróż dyplomatyczną do Tokio, podjętą w zamiarze przekonania Japończyków o niecelowości wspomagania polskiej irredenty z punktu widzenia ich interesu narodowego (jak i sprawdzenia, czy w ogóle skłaniają się ku temu, bo i tego nie wiedziano). Misja zakończyła się pozytywnym rezultatem. Odnotowania wymaga niezmiernie istotny skutek walki: wykopana została przepaść między Dmowskim i całym obozem narodowym, a obozem irredenty czy szerzej — lewicy (oba bowiem pokrywały się z sobą w dużym stopniu). Wzajemna wrogość rzutowała na obopólne stosunki, również osobiste między Dmowskim a Piłsudskim. Nie pomogły kilkakrotne próby porozumienia, m.in. w Paryżu na naradzie partii opozycyjnych działających w Rosji i w Tokio, gdzie doszło do 9-godzinnej rozmowy na tematy zasadnicze. Spirale obustronnego terroru przerwano z najwyższym trudem, przepaść pozostała.

Nie poprzestano na negatywnych formach walki, organizując równocześnie różnorodne demonstracje poparcia dla polityki obozu. Skierowane były one nie tyle przeciwko wrogowi wewnętrznemu, ile pod adresem zaborcy, mając zaprezentować obóz jako przedstawiciela aspiracji przeważającej większości Polaków. Jednej z warszawskich manifestacji ulicznych — ocenianemu na ok. 150 tys. osób „pochodowi narodowemu” w dniu 5 listopada 1905 r., przypatrywał się konsul niemiecki. Miał się on wyrazić — według J. Charzanowskiego — że „tak potężnej manifestacji patriotycznej nie widział nawet w Berlinie w roku 1871, kiedy miasto witało Bismarcka, powracającego z Wersalu”¹².

Najważniejszym z praktycznych następstw przyjęcia postawy prorosyjskiej była rezygnacja z walki o odzyskanie niepodległości jako celu bezpośredniego i przeniesienie ciężaru pracy na płaszczyznę oddziaływania na aparat władzy i społeczeństwa państw rozbiorowych, w ramach istniejącego w nich porządku prawnego.

Dmowski opuścił Galicję i powrócił na stałe do Warszawy (29 października 1905 r.). Włączając się do jawnego życia politycznego stanął na czele nigdy nie zalegalizowanego, formalnie nie istniejącego, działającego na wpół jawnie SD-N zaboru rosyjskiego. Zachowano dotychczasowe faktycznie jednolite, trójzaborowe kierownictwo w postaci Ligi nadal koordynującej akcję w ramach całego obozu (pomimo powołania odrębnych szerszych struktur organizacyjnych SD-N w każdym z zaborów).

Przyjęcie założenia o wykorzystaniu legalnych form walki o pol-

¹² *Ibidem*, s. 46.

skie prawa narodowe zwróciło uwagę na konieczność szerszego rozwinięcia pracy organicznej. Przez organiczność, a więc pracę na polu samorządowym, oświatowo-kulturalnym i zawodowym osiągnąć chciano udział wszystkich warstw społecznych w życiu narodowym, a zarazem przejąć je własnymi ideałami i przygotować grunt do zwycięstw w wyborach do parlamentów krajowych i państw zaborczych. Pomimo coraz wyraźniejszego sytuowania się na prawicy nie zrezygnowano — w myśl hasła solidaryzmu narodowego — z ambicji skonsolidowania wokół własnego programu i pobudzenia aktywności większości społeczeństwa polskiego, głównie warstw ludowych uważanych za hegemonia przemian cywilizacyjnych i politycznych na ziemiach polskich. Aktywizacja ludu, przede wszystkim chłopstwa — naturalnej bazy ruchu — służyć miała również wzmocnieniu siły nacisku na zaborców, a pośrednio przygotować go do udziału w życiu społeczno-politycznym przyszłego niepodległego państwa polskiego (i zapewnić narodowcom objęcie w nim władzy).

Budowie silnej struktury społeczeństwa polskiego, wzmocnieniu węzłów solidaryzmu służył szeroko rozbudowany aparat propagandowy (głównie prasy: legalnej i nielegalnej). Wielką wagę przywiązywano do pracy powoływanych do życia, opanowywanych i kierowanych przez narodowców (czy też przy ich walnym współdziałaniu) mniej lub bardziej jawnych organizacji, stowarzyszeń, zrzeszeń itp. Plany Dmowskiego najlepiej oddają jego własne słowa: „Zrobiliśmy spory kawał drogi i gdybyśmy dalej tak szli, to doszlibyśmy po paru latach do posiadania rządu narodowego, który by nie z imienia, ale z władzy nad krajem był takim”¹³.

Na tej drodze osiągnięto poważne sukcesy, co przyznawali nawet przeciwnicy „endecji” (jak np. Pobóg-Malinowski). Orientacją antyniemiecka stała się przekonaniem ogółu; przede wszystkim na obszarze Królestwa, bo w zaborze pruskim rodziła się spontanicznie, w Galicji zaś na odwrót — przyjmowana była z wielkimi oporami (szczególnie w części zachodniej nie zdobyła masowego poparcia). Posiadanie „rządu dusz” potwierdziły nieco późniejsze wydarzenia, kiedy to kolejne rozłamy mocno nadwątlili gmach obozu, likwidując — jak w Lubelskiem i Kieleckiem — jego struktury organizacyjne; nie zmieniły jednak nastawienia większości Polaków¹⁴.

¹³ *Ibidem*, s. 245; w liście do Z. Miłkowskiego 1 stycznia 1903 r.

¹⁴ Zweryfikował je czas wojny (np. wrogie przywitanie legionistów w Królestwie w 1914 r., nie zakłócony pobór do wojska rosyjskiego itp.) i niepodległości, kiedy to w warunkach nieskrępowanych wyborów sejmowych przed 1926 r. ND w sojuszu z pokrewnymi ugrupowaniami zdobywała ok. połowy głosów polskich; wtenczas też potwierdziła się stałość trendów, utrzymało się bowiem znamienne różnicowanie w Małopolsce, na niekorzyść Zachodniej.

Uznanie faktu przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego jako realnego, nie mogącego być zmienionym w aktualnej koniunkturze, istniejącego stanu skonkretyzował Dmowski w 1905 r. w programie „na dziś”, w którym wytyczono jako najbliższy cel akcji narodowo-demokratycznej osiągnięcie szerokiej autonomii Królestwa. Pojęcie autonomii oparte było na uznaniu go za kraj bezwzględnie polski i zawierało w sobie takie elementy jak „... zupełna odrębność ustroju politycznego, prawodawstwa, systemu administracji i sądownictwa, wychowania publicznego i finansów...” — w sumie radykalnie odcinające była Kongresówkę od Rosji¹⁵.

Nie był to więc program ugody, lecz wprost przeciwnie: oddzielenia, w pewnym sensie eksterytorialności życia polskiego wobec rosyjskiego. Nie było w nim także postulatu równouprawnienia; to ostatnie rezerwowano dla Ziem Zabrzanych uważając, że jest to maksimum tego, co da się tam na razie osiągnąć. Mało tego, autonomia była tamże niepożądana jako utrwalająca upośledzenie Polaków. Ziemie kresowe leżące na wschód od Królestwa nie miały zresztą tego pierwszorzędnego znaczenia, jak ziemie zachodnie i północne, które przedkładał Dmowski ponad tamte, dokonując reorientacji terytorialnej Polski.

Autonomia Królestwa była niezbędnym warunkiem podniesienia go do poziomu rozwiniętych państw Zachodu. Po drugie — była potrzebna dla wzmocnienia potencjału narodowego (siły polskości) w interesie pozostałych ziem polskich: północno-zachodnich (przewidywano bowiem, że los walki polsko-niemieckiej nie rozstrzygnie się w zaborze pruskim, lecz poza nim) i wschodnich, dla których Kongresówka byłaby oparciem i przykładem. Upraszczaając: chciano zbudować w mateczniku polskości wtóry, na wzór Galicji, a o wiele silniejszy polski Piemont, wokół którego miały się skupiać kolejno pozostałe obszary objęte zasięgiem wszechpolskich aspiracji narodowych.

Zarysował się w ten sposób program „zjednoczenia” ziem polskich w granicach Rosji. Koncepcja odbudowy państwa na drodze zdobyczy cząstkowych służyła przewycięzeniu antynomii: zjednoczenie a niepodległość (Dmowski dostrzegał sprzeczność, jaka może wystąpić między nimi

¹⁵ Tak w artykule „Przeglądu Wszechpolskiego” *Nasze cele i nasze drogi*; cyt. za: *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895 - 1905)*. Wybór, wstęp i opracowanie B. Toruńczyk, Londyn 1983, s. 199. Program Dmowskiego uzyskał akceptację Popławskiego, który w tym samym czasie (i w tymże „PW”) nawoływał do liczenia się z warunkami chwili i zakresem możliwości, gdyż: „Na tej drodze, po której pójdziemy *usque ad finem*, są wszakże etapy, są cele, do których na razie zmierzamy”. Pierwszym etapem miał być powrót do postanowień Kongresu Wiedeńskiego i konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r. J. Popławski, *Pisma polityczne*. T. II, Kraków—Warszawa 1910, ss. 413 - 414.

w chwili realizacji). Uzupełnił ją wysuwając przypuszczenie, że plan Polaków sięgających po zjednoczenie może być „... w pewnych warunkach skombinowanym z planami terytorialnymi Rosji lub Prus”¹⁶.

Szansę dostrzeżono w ekspansji rosyjskiej: tylko to państwo (kontynuując pracę Piotra Wielkiego i Katarzyny II), chcąc osiąść na trwałe Królestwo „... musi dotrzeć do granic naturalnych, do Karpat i Bałtyku”, a więc do tych, które stanowiły istotę programu ND. Opowiedzenie się po stronie Niemiec jest wykluczone już choćby z tego względu, że w zaborze pruskim odbywa się „... wzajemna eksterminacja dwóch szczepów”, a nie, jak wcześniej, germanizacja prowadzona przez państwo. A co z rusyfikacją? Oczywiście, dążenie do wynarodowienia Polaków (równoznacznego z wytępieniem) będzie istniało i, co więcej, nasilało się tak w Rosji, jak i w Niemczech: tego Dmowski był pewien. Równocześnie tak samo był pewien, że Rosja z jej samowładczym rządem to „barbarzyństwo i azjatyzm” oddalony od Polski odległością lat świetlnych. Skuteczną rusyfikację utrudnić miał znakomicie kryzys wewnętrzny drążący imperium. Rzecz jasna, argumentacja była o wiele pełniejsza; ważna była konkluzja: jest to robota bezcelowa.

Trzeci potencjalny kontrahent, Austro-Węgry, został całkowicie zlekceważony; Dmowski mówił w 1904 r. o Austrii, że jej rząd „... jutro może przestać istnieć...”, a państwo to „... pojutrze może być przewrócone do góry nogami”, stąd trzeba „... posiadać plan akcji na wszelkie możliwości obliczonej”¹⁷.

Splot powyższych zagadnień miał jeszcze jeden aspekt (poruszamy go, gdyż będzie już odtąd stale obecny w myśli politycznej ND). Otóż posiadanie przez Prusy ziem polskich (jak i dalsze zabory) jest nieodzownym warunkiem ich decydującego stanowiska w Rzeszy, dla Niemiec zaś — ich mocarstwowości. A Rosja? Państwo to o wiele prędzej może się pogodzić z utratą części ziem polskich (chodziło głównie o Królestwo), gdyż nawet straciwszy je — pisał Dmowski w połowie 1903 r. — „... nie zostałyby naruszone w swych podstawach, ale nawet dostałoby naturalniejszą granicę”. Stąd „... Rosja prędzej niż Prusy może dążyć do pewnego *modus vivendi* z Polakami na zasadzie ustępstw narodowych dla nich”. W konkluzji nie wykluczył on, czy „w pewnych warunkach” nie byłoby korzystne przejście ziem zaboru pruskiego „pod panowanie rosyjskie”, konkretyzując w ten sposób, o co chodzi w programie zjednoczenia¹⁸.

¹⁶ R. Dmowski, *Pisma*, t. III (dalej: *Pisma*, 3), Częstochowa 1938, s. 215, 11-16; także R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 35.

¹⁷ *Myśli...*, s. 163; *Pisma*, 3, s. 168; A. Borkowski, *Rosja w myśli...*, ss. 51-54, 56, 60-67.

¹⁸ *Pisma*, 3, s. 154-158.

Kiedy w dwa lata później Dmowski uznał, że dokonał się oto dziejowy przełom w położeniu sprawy polskiej i nastąpiła zwrotna chwila w życiu narodowym, przystąpił do realizacji programu autonomii, programu, którego był głównym autorem i wykonawcą.

Cel określił bez ogródek w sprawozdaniu KC LN dla Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego za 1907 r., gdzie oprócz doraźnych korzyści z wysunięcia sprawy polskiej na pierwszy plan „... w wewnętrznym kryzysie państwa rosyjskiego...”, widziano w tym postępowaniu jedyny sposób „... wprowadzenia jej na powrót na porządek dzienny polityki międzynarodowej”¹⁹. Oba zarysowane powyżej zadania traktowane będą równorzędnie, porażki zaś i sukcesy ponoszone w procesie ich realizacji wysuwać będą jedno lub drugie na czoło.

Początkowo naczelne miejsce zajęły zabiegi na rzecz uzyskania korzyści doraźnych, jakie zamierzano osiągnąć w wyniku „walki o prawo” — jak mówił Dmowski — czy inaczej, o zwycięstwo „zasady prawa” nad „zasadą gwałtu”, będącą podług niego charakterystyczną cechą samodzielną.

Nadanie wyrazu praktycznego nowej linii politycznej wymagało podjęcia przez narodowców zadań dyplomatycznych. W tym przypadku było to „... poselstwo od narodu polskiego do Dumy...” — mówił o nim Dmowski — które przyszło tam walczyć o swoje prawa „... jako poselstwo polskie w obcej Izbie”²⁰. Zauważmy wyraźne podkreślenie dystansu wobec rosyjskiej instytucji państwowej; nie było ono zwrotem retorycznym. Wynikało bezpośrednio z pojmowania istoty pracy i sensu obecności reprezentacji polskiej w rosyjskiej Izbie Państwowej. Reprezentacja ta miała pełnić w niej zastępcze funkcje nie istniejącej polskiej służby zagranicznej, jak również różnicować swój stosunek do państwa, jego władz (rządu, biurokracji carskiej) oraz do narodu rosyjskiego.

Licząc się z obiektywnie istniejącym układem sił i w przewidywaniu ewentualności osiągnięcia niepodległości etapami — z podstawowym: zjednoczeniem ziem polskich — cała działalność obozu została skierowana przez Dmowskiego na budowę przesłanek zwycięstwa, na przygotowanie Polaków na czas nieuchronnego, o czym był głęboko przekonany, starcia Rosji i jej aliantów z Niemcami. „W państwie rosyjskim leży klucz do rozwiązania kwestii polskiej” — rozszerzał argumentację, sta-

¹⁹ Cyt. za: S. Kozicki, *Pół wieku polityki narodowo-demokratycznej*, cz. I, 1887 - 1914. Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: B PAN Kr.), sygn. 7851, s. 245.

²⁰ Cyt. za: T. Mistewicz, *Kwestia polska na tle kryzysu politycznego Rosji w publicystyce Romana Dmowskiego z lat 1903 - 1909*. „Dzieje Najnowsze” nr 4/1983, s. 13.

wiając *iunctim* między pozytywnym wynikiem walki Polaków o rozszerzenie ram życia narodowego w Rosji a losami całej Europy Wschodniej.

Skoncentrowanie uwagi na państwie rosyjskim doprowadziło go do umocnienia przeświadczenia, że Rosja, pomimo fatalistycznego jej wizerunku, drogi historycznej i perspektyw rozwojowych, jest potrzebna Polakom w ich walce dziejowej z Niemcami. Skłoniło to przywódcę wszechpolaków do postawienia obozu „... do wspólnej z narodem rosyjskim pracy nad reformą zabójczego dla całości ustroju państwowego”²¹.

Wchodząc do I i II Dumy (Dmowski w wyborach do pierwszej nie stanął w szranki wyborcze ze względów formalnych) miano zapewne nadzieję na zwycięstwo społeczeństwa rosyjskiego i jego reprezentacji parlamentarnej nad wszechwładną uprzednio i rządzącą nim autorytarnie biurokracją (wkrótce dostrzeżono, iż krępuje ona ruchy samowładcy-cara). Reformy przynieść miały autonomię prawno-polityczną Królestwa i dać Polakom — „... sejm w Warszawie — nasz własny polski sejm...”²² (nawoływano w odezwie SD-N 20 IV 1906 r.).

Prowadzeni przez Dmowskiego posłowie polscy nawiązali współpracę początkowo z „kadetami”, później z „październikowcami”. Stanęli tym samym u boku żywiołów domagających się reformy i dążących do obalenia dotychczasowego systemu rządzenia. Wzywając w lutym 1907 r. na zebraniu przedwyborczym do współdziałania w tym dziele z ugrupowaniami rosyjskimi głosił on, że obalenie rządu znaczy wolność dla Rosji oraz dla Polaków, pod warunkiem ich solidarności²³.

Złudzenia co do zwycięstwa opozycji w starciu z rządem, rozumianym jako ogół władz państwowych, nie trwały długo. Objawem zwycięstwa biurokracji rządzącej Rosją nad społeczeństwem było stopniowe obniżanie rangi Dumy aż po jej podporządkowanie rządowi, co było prostym skutkiem odpływu fali rewolucyjnej. Już w końcu 1905 r. Dmowski stał na stanowisku, iż analiza charakteru rewolucji rosyjskiej nie upoważnia do przewidywania jej zwycięstwa ani też trwałej i silnej

²¹ *Pisma*, 2, ss. 121, 153.

²² B PAN Kr., sygn. 7816, k. 16.

²³ Przykład pojmowania przez Dmowskiego roli Koła Polskiego znaleźć można w zarządzonej przez niego opowiedzeniu się przeciwko wnioskowi rządowemu o wydanie przez Izbę posłów socjaldemokratycznych, mimo iż stosunek do nich był odwrotnością sympatii. Szacunki liczby posłów polskich, ich aktywności i miejsca na forum Dumy oraz orientacji politycznej: L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*. Wrocław 1984, ss. 361-370, 384. Działalność i usytuowanie Koła Polskiego gruntownie przedstawił B. Wilman, *Udział Polaków w rosyjskich Dumach Państwowych do wybuchu I wojny światowej*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Pajewskiego w IH UAM, Poznań 1981 (w końcowych wnioskach m. in. stwierdzenie, że udział w nich „... nie był bezowocny i bezcelowy”, s. 318).

przewagi reakcji; najbardziej realnym scenariuszem były kolejne wstrząsy przedzielane stanami chwiejnej równowagi²⁴. Na zebraniu petersburskiej grupy LN natychmiast po wyjściu od Wittego wyłożył (w listopadzie 1905 r.), że konstytucja nie uratuje Rosji i państwo to będzie słabnąć, a przede wszystkim znacznie słabszy będzie „rząd”. Sceptycyzm co do losów i pozycji Dumy wyraził się po kilku miesiącach (9 kwietnia 1906 r.) w liście do Z. Miłkowskiego, w którym zapowiadał współdziałanie z opozycją, która będzie zapewne silna, co będzie miało ten skutek, że „... pewnie nas razem z nią rozpędzą”²⁵. Horoskopy sprawdziły się i w rok później określił Dmowski stan na dziś jako klęskę społeczeństwa rosyjskiego i triumf biurokracji. Zwycięstwo autokracji nad narodem panującym — rosyjskim, traktowanym tak jak uprzednio, jak podbity, Królestwu przyniosło w skutku rządu stanu wojennego sprowadzające się do „dzikiej okupacji”²⁶.

Przełomowe znaczenie dla roli i miejsca Izby Państwowej w rosyjskim systemie politycznym przyznawał Dmowski zmianie ordynacji wyborczej po rozwiązaniu II Dumy. Sprowadziła ona do fikcji kontrolę III Dumy nad rządem; taka sama negatywna przemiana nastąpiła w pozycji przedstawicielstwa polskiego zmniejszonego z ok. 50 do 18 posłów²⁷.

Strona rządowa nie ukrywała tego, że odgrywanie przez sytuujące się w centrum Izby Koło Polskie roli jęczyczka u wagi i funkcji arbitra w sporach między rządem i Izbą jest nieporęczne oraz niepożądane. Pozyskanie głosów polskich wiązało się z koniecznością poczynienia jakichś koncesji, a to była ostatnia rzecz, na jaką władze chciały się zgodzić. Rosyjskie sfery rządowe doskonale zdawały sobie sprawę z intencji jakie przyświecały Kołu w jego grze; ujawnił to świetnie znający i ceniący Polaków polityk, którego osobowość najsilniej zaciążyła nad ostatnimi latami Rosji carskiej — Piotr Stołypin. Powiedział on Kramarzowi, że zmniejszono liczbę posłów polskich „... bo nie można było dopuścić, by Polacy musieli zabezpieczać niezbędne potrzeby (*niezbyt-ności*) rosyjskiego państwa i mogli się jeszcze tym przed całym światem chwalić”²⁸.

²⁴ Stanowisko Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w chwili obecnej ogłoszone w ostatnim przed zawieszeniem wydawania numerze „PW” (11 - 12/1905, ss. 20 - 21); w następnym roku opublikowane (b.m.w.) jako anonimowa broszura, na której się opieramy.

²⁵ Cyt. za: M. Kułakowski, *op. cit.*, s. 332.

²⁶ *Pisma*, 2, s. 18, 193, 252.

²⁷ *Ibidem*, s. 106 - 108; *Mowa Romana Dmowskiego wygłoszona na zebraniu prawyborców m. Warszawy dn. 1 października w sali Resursy Obywatelskiej*. Warszawa 1912, s. 10.

²⁸ K. Kramář, *Na obranu Slowanske polityky*. Praha 1926, s. 17; cyt. za: J. Giertych, *Rola dziejowa Dmowskiego*. T. I, Rok 1914. Chicago 1968, s. 234.

Już tylko to prywatne wynurzenie Stołypina świadczy, że to, co w Polsce uważano za zdradę interesów narodowych, w Rosji uznano za dowód „... niezmienionych aspiracji narodu polskiego”, w których to słowach skomentował K. Skirmunt ofertę „pokoju”, złożoną za jego pośrednictwem, Dmowskiemu przez premiera rosyjskiego. Składając ją uskarżał się Stołypin na postawę zajętą w II Dumie przez Koło i jego prezesa: „Polacy nie chcą nas znać, *ils regardent le Gouvernement comme un crachoir*”²⁹. Przyczynkiem do odpowiedzi na pytanie o pozycję „poselstwa polskiego w obcej Izbie” może być opinia jednego z niewielu przychylnych sprawie polskiej wybitnych polityków rosyjskich, ks. Mikołaja Lwowa. W. Jabłonowski wspominał, że Lwow „... w rozmowach kularowych w Dumie nieraz mi mówił, iż zazdrości Polsce dwóch ludzi: ks. Wawrzyniaka i Dmowskiego”³⁰.

Zakrawające na paradoks stwierdzenie, że jedną z głównych przyczyn ciosów spadających na Polaków, nie omijały one także narodowców, mogła być właśnie dostrzegana przez władze prężność ruchu polskiego i jego solidarność, znajduje uzasadnienie w antypolskich posunięciach, z najgłośniejszym na czele: wykrojeniem z obszaru Królestwa nowej guberni chełmskiej. Ciągłą się przez kilka lat sprawę przecinano dekretemi cesarskimi; nie pomogła zaciekle obrona Chełmszczyzny w Izbie (m. in. za pomocą taktyki odwlekania decyzji: Koło zgłosiło ponad 300 poprawek do projektu ustawy) i w terenie poprzez Towarzystwo Opieki nad Unitami. Wyodrębnienie Chełmszczyzny spod zarządu generał-gubernatora warszawskiego stało się faktem w 1912 r. (z obszaru Królestwa wydzielono ją w czasie wojny). W świetle tego faktu wydaje się być zasadnym domniemanie, iż rosyjskie władze państwowe nie wykluczyły, że Dmowskiemu i jego zwolennikom uda się uzyskać polski samorząd w Królestwie, a wyodrębnienie ziemi chełmskiej można odczytać jako chęć zmniejszenia obszaru, jaki otrzymałby autonomię. Dodajmy do bilansu rozwiązanie Polskiej Macierzy Szkolnej, zastępczej struktury nieistniejącego polskiego systemu szkolnego, upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej, projekty kurialnych wy-

²⁹ K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: BJ), sygn. 9493 III, s. 12. Oczywiście w wystąpieniu publicznym Stołypinowi nie przeszłyby przez usta słowa, że „Polacy traktują rząd jak spluwaczkę”; w takich okazjach był on powściągliwszy, np. przemawiając w Radzie Państwa w lutym 1911 r. tłumaczył zachowanie Polaków w Izbie tym, że „... należą oni do narodu złączonego nieszczęściem (...) i dawnymi ambitnymi marzeniami, (...) narodu, który ma tylko jedną politykę — ojczyznę”; cyt. za: *Historia dyplomacji polskiej* (dalej: HDP), t. III, Red. L. Bazyłow, Warszawa 1982, s. 794 (rozdział autorstwa redaktora tomu).

³⁰ W. Jabłonowski, *Z biegiem lat (wspomnienia o Romanie Dmowskim)*. Częstochowa 1939, s. 32.

borów do ziemstw i Rady Państwa wykluczające uzyskanie w nich przez Polaków bezwzględnej przewagi, co było dotychczas regułą, i na koniec — losy projektów samorządu miejskiego dla Królestwa (w 1911 r. w Dumie, w 1913 r. w Radzie Państwa).

Ostatnia kwestia miała jeszcze jedno oblicze, zmuszające do odejścia od głównego wątku szkicu na rzecz koniecznej dygresji. Otóż projekt samorządu wzbudził także sprzeciwy strony polskiej niechętniej wprowadzeniu go w życie ze względu na groźbę opanowania instytucji samorządowych w miastach przez Żydów, samych lub w sojuszu z polskimi ugrupowaniami lewicowymi.

Kontrowersja wypływała z szerszego problemu, jakim było odniesienie się ND do mniejszości narodowych. Stosunek do nich przechodził ewolucję: od haseł „wolni z wolnymi, równi z równymi”, poprzez asymilację, do „egoizmu narodowego” i walki; był też wewnętrznie zróżnicowany. Wyjątkowo negatywne stanowisko wobec Żydów wynikało z wielu czynników: z miejsca zajmowanego przez nich w strukturze społeczno-gospodarczej ludności Królestwa i ich liczebności (głównie w miastach), umiejscowienia na mapie politycznej, a przede wszystkim odrzucenia przez wszechpolsaków poglądów asymilatorskich (Dmowski uważał, że ze względu na swą wyższość cywilizacyjną Żydzi prędeż zdołaliby zasymilować Polaków); dochodziły do tego bieżące wydarzenia, takie jak znaczący udział Żydów w ruchu rewolucyjnym i nienawistnej nacjonalistom rewolucji lat 1905-1907, porażka Dmowskiego w wyborach do IV Dumy spowodowana zablokowaniem głosów żydowskich i socjalistycznych, problem napływających z głębi imperium zrusyfikowanych Litwaków. Konflikt był nieuchronny. Antagonizm wypływał z naturalnego podłoża i takie same obiektywne źródła miało starcie między ND, chcącą reprezentować interesy awansującego i przenoszącego się do miast chłopstwa oraz rodzącego się mieszczaństwa polskiego, a Żydami zajmującymi te pozycje, które ci pierwsi chcieli opanować.

Ujmując rzecz w skrócie: Dmowski werbalizował tendencje i procesy odbywające się w dużym stopniu samorzutnie, odpowiadając na istniejące — mniej lub bardziej uświadomione — zapotrzebowanie. Z drugiej strony postępował wraz z współpracownikami w sposób dla siebie właściwy, włączając się i przejmując kontrolę nad tymi procesami, by sterując nimi, wyzyskać je dla wzmocnienia wpływów obozu. W rozumieniu narodowców czyniono to w polskim interesie narodowym, gdyż — podług nich — naczelnym warunkiem realnej, a nie fikcyjnej niepodległości było uzyskanie prymatu w trzech równorzędnie traktowanych sferach: politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Podejmując się przewodnictwa w akcji antyżydowskiej chciał Dmow-

ski zrekompensować przy okazji straty poniesione przez obóz po „zwrocie orientacyjnym”. Rozpoczął atak zapowiedzią zwalczania „... strasznego wpływu rozkładowego, jaki wywiera na życie polskie pierwiastek żydowski”, grożący „... sparalizowaniem naszych sił w walce o zachowanie narodowego bytu”. Tendencja antyżydowska stawała się trwałym elementem koncepcji i działalności Dmowskiego i przeważającej większości obozu, a nawet nasilała się z czasem. Z czasem też — jak uważa większość badaczy — zdominowała jego osobowość, przyjmując kształt spiskowej teorii dziejów, gdzie czynnikiem sprawczym był proniemiecki, a antypolski i antyrosyjski, spisek masonsko-żydowsko-bolszewicki. To jednak czasy późniejsze: Dmowskiego gorzkniejącego i kostniejącego, kiedy w jego myśleniu miejsce pragmatyzmu poczęły zajmować dogmaty. Wcześniej potrafił być elastycznym. Nigdy zresztą nie zniżył się do poziomu zoologicznego antysemityzmu szowinistów rosyjskich, znajdujących w pogromach wygodny środek służący rozładowywaniu napięć społecznych. W przytoczonym przemówieniu odciął się od niego, nie pozostawiając żadnych wątpliwości, że nie chce mieć z nim nic wspólnego, mówiąc: „... kiedy jeden z posłów prawicy rosyjskiej wypowiedział z trybuny (dumskiej — A. B.) słowa: „całe kresy zachodnie od Kiszyniowa do Warszawy dyszą nienawiścią do Żydów” — za moją inicjatywą poseł polski odpowiedział mu, żeby mówił tylko za siebie i za swoich, bo w naszym kraju nienawiści do Żydów nie ma”³¹.

Przegrywanie stawianych na forum Izby żywotnych spraw polskich wykazało brak wśród stronnictw dumskich rzeczywistych sprzymierzeńców, rozumiejących doniosłość znalezienia *modus vivendi* z Polakami dla przyszłości mocarstwa.

Jak by tego było mało, rozpoczęły się niemal od początku tarcia

³¹ *Mowa...*, ss. 6-7, 13-14. Osobiście Dmowski był wolny od uprzedzeń antysemitycznych (co najmniej po rok 1918); np. świadkował F. Bujakowi na ślubie z panną Kramsztykówną, w kierowniczych organach SD-N i LN byli Żydzi (do ok. 1910 r.), jak np. R. Gall. W przeddzień konferencji wersalskiej usiłował dojść do porozumienia z przedstawicielami Żydów amerykańskich; wysyłając S. Grabskiego pod koniec 1918 r. do Polski powierzył mu m. in. misję zaproponowania Żydom polskiemu zaprzestania walki za cenę oficjalnego zadeklarowania przez nich uznania państwa polskiego i poparcia programu terytorialnego II KNP. Problem antagonizmu polsko-żydowskiego (Dmowski nie ukrywał bezradności, nie znajdując rozwiązania, które pozwoliłoby go rozwikłać) i walki, głównie w sferze gospodarczej (np. przez bojkot handlu i rzemiosła żydowskiego), rozpoczętej na kilka lat przed wojną, znalazł przedłużenie w okresie konferencji pokojowej. Wśród jego negatywnych reperkusji znalazły się ataki na „antysemite” Dmowskiego, mocno obciążające jego konto i pogarszające położenie sprawy polskiej w Wersalu — i już sam ten fakt tłumaczy konieczność poruszenia tej kwestii.

w łonie Koła Polskiego między lwią większością jego członków, a prezesem. Ci pierwsi dążyli do uzyskania częściowych, drobnych osiągnięć po to chociaż, aby móc wykazać się wobec wyborców jakimiś sukcesami, a wobec samych siebie rozwiać wątpliwości wywołane bezskutecznością wysiłków. Dmowski grał o wszystko, najpierw o przywrócenie Królestwu ustroju autonomicznego. Porażki skłaniały go do odchodzenia od koncepcji walki o prawa polityczne i społeczne Polaków poprzez zmiany ustawodawcze.

Niewiara Dmowskiego w rozum polityczny kierowników rosyjskiej nawy państwowej (bo na dobrą wolę nie liczył) kontynuujących politykę samobójczą dla imperium i ujemną w skutkach dla sprawy polskiej, zaciążyła wielce na odbiorze przez niego Rosji, zwiększając jego krytycyzm, a nawet pogardę i wrogość. Rząd i prawica dumaska nigdy nie zapomniały mu wygłoszonej w Izbie (30 maja 1907 r.) słynnej „zajackoj rieczj gospodina Dmowskowo”³². Wniosek, jaki wyprowadził ze stosunku władz i reprezentacji dumskiej do postulatów polskich, był krótki: „Polska prędzej będzie niepodległa, niż Królestwo Polskie uzyska autonomię”³³.

▲ Dlaczego więc Dmowski nie wycofał się sam ani nie zaproponował tego swym współpracownikom udzielającym się w rosyjskiej Izbie Państwowej? Więcej, gdyż po złożeniu w lutym 1909 r. mandatu do III Dumy, wziął udział w wyborach do IV; uczynił to, pomimo iż ze wszystkich stron namawiano go do niewystawiania kandydatury w przewidywaniu nieuchronnej porażki, którą zresztą poniósł.

Wytłumaczenie jest jedno: górę wziął drugi z czynników, którymi powodował się Dmowski, przystępując do kierowania akcją obozu w wyborach dumskich. Był nim wzgląd na sytuację międzynarodową i priorytety polityki zagranicznej obozu, a wśród nich — na kluczowy aspekt niemiecki.

Płaszczyzna państwa rosyjskiego tracąc na wadze jako arena walki o polskie zdobycze narodowe, zyskiwała na wartości (wobec coraz wyraźniejszego rozpadu „Świętego Przymierza” oraz rozszerzania się i krzepnięcia koalicji antyniemieckiej) jako droga, którą chciano wprowadzić

³² Odnosząc się do „dumskiej” fazy swej polityki w liście do I. Paderewskiego (2 września 1917 r.) osądził Dmowski Rosjan w najostrzejszym chyba sformułowaniu, pisząc „... pomagałem jak mogłem do tego, żeby użyć Moskali przeciw Niemcom, dopóki i o ile użyć się dadzą. Jeżeli jest nagroda w życiu przyszłym za dobre czyny, to fraternizowanie z bydlętem, do którego nikt większego wstępu ode mnie nie miał, będzie mi policzone jako największe poświęcenie mego życia, poświęcenie nie bez pożytku”. Cyt. za: M. Kułakowski, *op. cit.*, t. II. Londyn 1972, s. 82.

³³ J. Harusewicz, *Wspomnienie koleżeńskie*. „Gazeta Warszawska” (dalej: „GW”) nr 158/1923.

na nowo sprawę polską na arenę międzynarodową. Dlatego też Dmowski wytyczając program obozu w kampanii wyborczej do III Dumy w październiku 1907 r. w cyklu artykułów „Gazety Warszawskiej” za tytułowanym *Zadania polityczne naszego przedstawicielstwa* perswadował: „Stawiając sprawę naszą należycie w Rosji, stawiamy ją jednocześnie dla całego cywilizowanego świata”³⁴. Konsekwencją porażek było przyjęcie koncepcji „długiego marszu”: przygotowań na czas nieuchronnego konfliktu Rosji z Niemcami i Austrią. Dmowski sądził, że dalszy rozwój wypadków w Europie wymusi na Rosji liczenie się z nowym układem stosunków; dopóki to nie nastąpi, trzeba przynajmniej zaprezentować się światu w charakterze sojuszników narodu rosyjskiego w nadciągającej wojnie, tak aby przyjęto znaczenie spełnienia postulatów polskich dla europejskiego układu sił.

Jedną z najgłośniejszych demonstracji powyższej postawy było nakazane przez Dmowskiego opowiedzenie się Koła Polskiego (w II Dumie) za wnioskiem w sprawie kontyngentu rekruta. Przychylnie stanowisko wobec przedłożenia rządowego w niewiarygodnej zgoła do niedawna sytuacji, w której głosy polskie miały rozstrzygnąć o jego przyjęciu lub odrzuceniu przez Izbę, motywował on wymogiem wzmocnienia siły militarnej Rosji, co leżało również w interesie Zachodu i co — miał nadzieję — zostanie tam dostrzeżone i docenione, dzięki czemu wzrosła by jej niezależność od Niemiec. Stanowisko to wzbudziło wówczas niemal sensację, w społeczeństwie polskim zaś — niemalże — powszechną krytykę. Dmowski nie zrażony restrykcjami nie zmienił taktyki. Kiedy doszło już w następnej kadencji do głosowania nad wnioskiem zamykającym dostęp do wojska „żywiolom rewolucyjnym”, kierując się potrzebą umocnienia armii, powtórzył nakaz. Polecenie prezesa Koła, aczkolwiek wykonane, a nie uzgodnione wcześniej, wywołało burzę; zakończyła ją dymisja Dmowskiego z prezesury i jego rezygnacja z mandatu poselskiego. Oczywiście, formalne uchybienie kierownika Koła było tylko detonatorem, który wydobył na powierzchnię o wiele głębsze sprzeczności. Kryzys był na tyle poważny, że Dmowski proszony, aby pozostał na stanowisku, lecz zmienił swą politykę odmówił, bowiem czuł się zmuszony do odejścia.

To, co zaszło w Petersburgu, było echem fermentu i rozkładu, jaki zapanował w całym obozie. Wywołało go twarde i nieustępliwe postępowanie Dmowskiego, bezwzględnie wdrażającego w czyn swoje koncepcje (np. wymuszającego zaprzestanie bojkotu szkół rządowych i młodzieży uczęszczającej do nich). Słyły one wbrew nastawieniu społeczeństwu i całej dotychczasowej tradycyjnej polityce polskiej mającej Rosję

³⁴ Cyt. za: T. Miśtewicz, *op. cit.*, s. 18.

za wroga nr 1. Rezygnację z „szastania” hasłem niepodległości na rzecz kroków służących jego realizacji odbierano powszechnie jako przejaw ugody i serwilizmu prowadzącego prosto do moskalofilstwa i zaprzędania się wrogowi³⁵. Co więcej, przeciwstawiały one przywództwu obozu znajdujące się w orbicie jego wpływów ugrupowania polityczne (NZR i NZCh), całe środowiska (robotnicy) i pokolenia („Zet”); odpadali od ND jej zwolennicy i wpływowe grupy działaczy („secesja”, „fronda”, grupa „Rzeczypospolitej”). Miarą głębokości i rozmiarów kryzysu było gremialne złożenie (w 1909 r.) mandatów przez członków KC LN. Powierzenie doboru nowego składu instancji Dmowskiemu nie wynikało wcale ze zgody na jego linię polityczną, lecz z zaufania w jego aktywność i z widocznej bierności jego adwersarzy³⁶.

Nie przebacza się przegrywającym, a oskarżenia o moskalofilstwo, zaprzaństwo itp. zabrzmiały ze zwielokrotnioną siłą, gdyż pochodziły nie tylko ze strony przeciwników, ale i z dotychczasowych własnych szeregów. Stan obozu był żalorny, organizacja obezwładniona, aktywność LN niemalże zamarła. W rezultacie kampanii prowadzonej przeciwko „endekom” i głównemu winowajcy — Dmowskiemu, utracono bezpośredni „rząd dusz” w Królestwie, którym wcześniej się szczycono. Liga stała się sztabem bez własnej armii, a „Stronnictwo było tak zohydzone przez przeciwników w opinii publicznej Królestwa, że nawet ludzie, którzy w zasadzie wyznawali poglądy Demokracji Narodowej, bronili się, aby nie przyczepiono do nich marki endeków”³⁷. Nie będziemy zajmować się tutaj reakcją Dmowskiego na ataki, które wywołały jego wyrzekania

³⁵ Problem zaniechania przez przywództwo ND programu niepodległości pozo- stawiamy na uboczu jako bezprzedmiotowy. Spory wokół niego zostały w dużym stopniu przezwycięzone głównie dzięki badaniom R. Wapińskiego; rozstrzygają go refleksje J. Pajewskiego znajdujące się w pracy *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*. Warszawa 1978, s. 24. Por. także: S. Kozicki, *Historia...*, ss. 464-465; J. Giertych, *Rola...*, ss. 186-187; L. Bazyłow, *HDP*, t. III, s. 793; tenże, *Polacy...*, ss. 258-259, 366-367, 373-374; P. Wieczorkiewicz i W. Władyka, *Narodowa Demokracja — próba analizy modelowej*. „Przegląd Historyczny” nr 3/1981, ss. 504, 510.

³⁶ Spośród wielu relacji o przesileniu np.: J. Bohuszewicza, S. Bukowieckiego, S. Grabskiego, A. Marylskiego, Z. Próchnickiego i M. Seydy (wszystkie Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie — dalej: A PAN, sygn. 30); S. Kozicki, *Pamiętniki*. B PAN Kr., sygn. 7849, t. I, ss. 230-234, t. II, ss. 36-38, 67-71; tenże, *Krótki zarys dziejów ruchu narodowego w Polsce. 1887-1939*. B PAN Kr., sygn. 7850, s. 59; tenże, *Pół wieku...*, s. 243; W. Jabłonowski, *Krótki życiorys*. B PAN Kr., sygn. 6511 ss. 15-16.

³⁷ R. Wojdaliński, *Wspomnienia lubelskie z lat 1914-1918 na tle ogólnej sytuacji politycznej*. B PAN Kr., sygn. 7861, s. 13. Próba (udaną) przeciwdziałania utracie popularności była wspomniana wyżej akcja antyżydowska.

na temat zacofania politycznego Polaków (pozostają w tyle nawet za Rosjanami!) i gorzkie uwagi o wartości własnych szeregów.

Dmowski pozostał wprawdzie przywódcą obozu, ale zachwiana pozycja skłoniła go do zmiany taktyki na wiele oględniejszą i stonowania twardej linii postępowania.

Przede wszystkim, usunąwszy się czasowo z pierwszej linii działania, uznał potrzebę pełniejszego teoretycznego uzasadnienia orientacji antyniemieckiej i gruntownego wytłumaczenia motywów jej utrzymania. Uczynił to wyjechawszy w 1907 r. do Szwajcarii, gdzie rozpoczął pisać książkę *Niemcy, Rosja i kwestia polska*. Zsyntetyzował w niej oraz ujął w logicznym i wszechstronnym wykładzie wnioski z przemian, przegrupowań i zmian relacji sił na politycznej mapie Europy oraz z najważniejszego faktu nowej w nich roli i miejsca kwestii polskiej. Cel przedsięwzięcia był ambitny; miał to być fundament koncepcji polityki zagranicznej ND i dlatego opracowanie zawierało, poza warstwą aktualną, także zasady doktrynalne i wskazania geopolityczne. Praca ukazała się drukiem w następnym roku i spotkała się początkowo z niejednoznacznym przyjęciem. Niektórzy uznali ją za zboczenie wszechpolaków z dotychczasowej i wkroczenie na drogę ugody z Rosją, dla innych — jak Z. Wojciechowski — stała się „natchnieniem” na całe życie. Ugruntowała ona, odąd niekwestionowany, prymat Dmowskiego w hierarchii obozu jako naczelnego twórcy jego ideologii. Z drugiej strony zamykała symbolicznie etap „autonomizacji” i otwierała „prokoalicyjny”. Przede wszystkim zaś jej naczelne tezy stały się fundamentem strategii obozu na czas konfliktu światowego i — jak się okazało w następnych dziesięcioleciach — zdeterminowały politykę obozu „na zawsze”. Wprawdzie bezpośrednią przyczyną jej napisania była obawa przed załamaniem się jego koncepcji i opowiedzeniem się Polaków za orientacją antyrosyjską, ale pomimo utylitarnych założeń nie zestarzała się ona całkowicie i na trwałe weszła do dorobku polskiej myśli politycznej.

Dmowski pisząc swój traktat z góry zakładał jego szersze przeznaczenie, wskazując w przedmowie, iż adresuje go „... nie tylko dla swoich, ale i dla obcych”. Pilność uświadomienia czytelnikowi zagranicznemu zagrożenia niemieckiego oraz znaczenia czynnika polskiego w zahamowaniu i cofnięciu ekspansji niemieckiej uzasadniał np. w kierunku wschodnim potrzebą wyjaśnienia Rosjanom, „... że polityka antypolska jest pracą dla Niemiec i grozi upadkiem mocarstwowego stanowiska Rosji”³⁸. Pozostawał więc Dmowski w zgodzie z przekonaniem

³⁸ M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu lat wspomnień o Romanie Dmowskim*. Warszawa 1939, s. 20.

utrwalonym doświadczeniami ostatnich lat; wkrótce też doczekał się tłumaczeń pracy na kilka języków²⁹.

Impasu, w jakim znalazła się polityka obozu, nie można było przezwyciężyć tylko pisząc książki. Podjął się więc Dmowski przeniesienia akcji na inne płaszczyzny. Pierwsza miała charakter defensywny i oznaczała cofnięcie się ku pracy organicznej nad zacieśnieniem węzłów jedności narodowej, umocnieniem solidaryzmu, dzięki czemu — pisał Dmowski do Zdanowskiego w połowie 1907 r. — nie zmagą nas żadne wrogie siły. Druga — ofensywna, zresztą także o charakterze „zastępczym”, miała takie same jak pierwsza odniesienie do rosyjskich władz państwowych.

Była nią zainicjowana po cichu przez Dmowskiego, a nawiązująca do dawnego panslawizmu, akcja neosłowiańska. W odróżnieniu od swej poprzedniczki przynieść miała nie zlanie się strumieni słowiańskich w morzu rosyjskim, lecz współdziałanie narodów słowiańskich na zasadach równouprawnienia i partnerstwa. Przyznając Rosji prawo zajęcia pozycji *primus inter pares* wyznaczał on probierz intencji, którym był jej stosunek do Polaków.

Nie wchodząc głębiej w motywy obu stron, zaznaczymy jedynie, iż oferta zgłoszona przez Dmowskiego budowy tamy słowiańskiej przeciw zalewowi germańskiemu otwierała przed Rosją perspektywę zdobyczy terytorialnych oraz rozszerzenia strefy wpływów na Bałkanach. Propozycja ta miała wyraźny podtekst, prawidłowo odczytany przez władze rosyjskie nie zamierzające zmodyfikować „filozofii” swej polityki zagranicznej i ułatwiać Dmowskiemu wyjścia poza opłotki państwa. Przydatność udziału w ruchu neosłowiańskim widział on bowiem w najszerszym kontekście — ogólnoeuropejskim — jako dalszy ciąg dyplomacji ND. Uzasadniano go w sposób, który zdominuje myśl wszechpolską w końcowym etapie wojny i po niej, kiedy dojdzie w Rosji do rewolucji i, w następstwie, do zdestabilizowania imperium zakończonego jego upadkiem. Oferta neoslawistyczna miała bowiem jeszcze jeden adres — francuski. U schyłku 1909 r. czytelnicy „Gazety Warszawskiej” znajdowali w niej wywody o zwróceniu uwagi we Francji na znaczenie dla niej solidarności słowiańskiej i wspólności interesów francusko-słowiańskich. Zaczęto więc — pisano — we Francji „... rozwijać i pogłębiać tezę, że Rosja nie stanowi po tamtej stronie przeciwwagi dla Niemiec, że może

²⁹ W *Polityce polskiej...* Dmowski podaje, że książkę *Niemcy...* przetłumaczono na język francuski (o tym wydaniu niżej), rosyjski i fiński; nie wiedział (lub nie pamiętał?) o jeszcze jednym przekładzie — czeskim, który ukazał się już w 1908 r. w Pradze pod tytułem *Německo, Ruska a otázka polská*.

ją stanowić tylko solidarna Słowiańszczyzna, wśród której Polska odgrywa doniosłą rolę”⁴⁰.

Widoki, jakie otwierał neoslawizm wkrótce okazały się być wielce iluzorycznymi. Wynik jest znany: do uprzednich porażek w zabiegach u rządu (jak np. rozmowa Dmowskiego z Wittem) i w Izbie Państwowej, doszła trzecia. Nie znaleziono w Rosji sił zdolnych wpłynąć na politykę państwa w kierunku korzystnym dla Polaków; gorzej, gdyż rząd usiłował wyzyskać akcję w swym własnym interesie, kierując ją na utarte ścieżki panslawizmu. Z trzaskiem wycofano się więc (na początku 1910 r.) z imprezy, z którą wiązano początkowo duże nadzieje, ogłaszając deklarację podpisaną przez Dmowskiego, Straszewicza i Olizara. Pierwszy z nich głosił, że Polacy „... nie chcą się przyczyniać do szkodliwej komedii”⁴¹.

Fiasko neoslawizmu stało się dla Dmowskiego impulsem do podjęcia bezpośredniej akcji informacyjnej na zachodzie Europy. Najważniejszym jej elementem było opublikowanie we Francji w 1909 r. książki *Niemcy, Rosja...*, gdzie ukazała się jako *La question Polonaise*. Cel jej wydania oraz treści najlepiej oddają słowa autora wstępu prof. A. Leroy-Beaulieu; przedkładał on (za Dmowskim), że problem polski „... jest sprawą europejską, którą każdy Europejczyk, a zwłaszcza każdy Francuz, powinien się interesować, gdyż od niej zależy przyszłość Europy, utrzymanie lub zniszczenie tego, co zostało z równowagi europejskiej... i los aliansów”⁴².

Odnutowywane z zadowoleniem zainteresowanie prasy francuskiej problematyką polską skłoniło Dmowskiego do rozszerzenia akcji poli-

⁴⁰ Cyt. za: Z. Kmieć, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908 - 1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909 - 1915)*. Warszawa 1980, s. 84.

⁴¹ M. Kaczanowski, *Pan Roman. Wspomnienie o Romanie Dmowskim jego sekretarza osobistego, autora pracy niniejszej*. B PAN Kr., sygn. 7805, cz. II, ss. 3-5. Do rozstania się Dmowskiego z neoslawizmem przyczyniła się krytyka, z jaką spotkało się to jego posunięcie (jak prawie wszystkie po 1905 r.). Opór kierowniczych gremiów obozu (szczeg. galicyjskiego SD-N), nie dowierających urzędowemu słowianofilstwu rosyjskiemu znalazł odbicie w wielu przekazach, m. in. w *Pamiętnikach S. Grabskiego i S. Kozickiego*. Gruntownie ujął powyższą problematykę A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906 - 1910*. Szczecin 1984.

⁴² Cyt. za: T. Bielecki, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*. Londyn 1968, s. 85. Prawdopodobnie został odczytany styl myślenia Dmowskiego; zapewne z dużą satysfakcją dowiadywał się on, że „... trzyma się zawsze twardego gruntu faktów i (...) rzeczywistości. Jego język jest językiem prawdziwego męża stanu...”, zdającego sobie sprawę z możliwości chwili i odwołującego się „... raczej do rozumu i interesów narodowych, aniżeli do sentymentów”, *ibidem*, s. 82; przychylnie przyjęcie przez francuską opinię publiczną (udokumentowane odgłosami prasy), ss. 85 - 89.

tycznej przez nawiązanie stosunków w kołach politycznych i kręgach opiniotwórczych państw zachodnioeuropejskich. Niepowodzenie planu Dmowskiego utworzenia w Europie Zachodniej nieoficjalnego organu polskiej polityki zagranicznej spowodowało, że akcja ta ograniczyła się w zasadzie do jego osobistych zabiegów⁴³. Od tego czasu jednakowoż stale zajmowano się przeglądem prasy zachodnioeuropejskiej, zauważając z satysfakcją stały powrót problematyki polskiej na jej łamy (szczególnie francuskiej; np. wtedy, gdy toczyła ona polemiczne boje o stan sprawy polskiej z periodykami rosyjskimi), w czym była duża zasługa Dmowskiego.

Omówienie powyższych planów i kroków Dmowskiego, datujących się na przełom pierwszego i drugiego dziesięciolecia naszego wieku, uzasadnia również fakt, że stanowiły one zapowiedź jego taktyki w czasie wojny, kiedy to — począwszy od jesieni 1915 r. — ciężar działalności obozu i jego ośrodek decyzyjny przenoszony będzie stopniowo na Zachód. Przedwojenna praca na polu teorii i praktyki politycznej była niezbędnym etapem przygotowawczym, dzięki któremu był on znany nie tylko pośrednio, ze swych poglądów, ale i osobiście. Można wątpić, czy bez tego etapu mógłby powstać II (paryski) KNP i zostać uznany przez koalicję i czy delegacja polska (po raz pierwszy i ostatni w ciągu ostatnich 200 lat) wzięłaby oficjalny udział w konferencji pokojowej decydującej o istnieniu i granicach Polski.

Wydarzenia rozgrywające się na Bałkanach (jak konflikt rosyjsko-austriacki po aneksji Bośni i wojny bałkańskie) utwierdzały Dmowskiego w słuszności przewidywań o nieuchronności wojny pomiędzy zaborcami. Zwróciły one uwagę wszechpolaków na ten obszar; szczególnie na chorwackie i serbskie wysiłki na rzecz zjednoczenia słowiańskich narodów Bałkanów. Przede wszystkim jednak w wytworzonym położeniu ogromnego znaczenia nabierała konsolidacja obozu narodowo-demokratyczne-

⁴³ Fiasko planu spowodowała odmowa udziału konserwatystów krakowskich i „realistów”; tylko oni (prócz Żydów) dysponowali odpowiednim zapleczem finansowym oraz autorytetem i w ich szeregach znajdowały się osoby zdolne podjąć się zadań reprezentowania interesów polskich pośród elit politycznych i kulturalnych państw Zachodu (dzięki koneksjom rodzinnym, stosunkom osobistym, znajomości języków itp.). Odpowiedzią Dmowskiego była książka *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*; zasiadł do jej napisania — jak informował Kozickiego w 1913 r. — „prawie nazajutrz” po konferencji z nimi. Przykład ten znakomicie ilustruje tezę o primacie polityki nad ideologią w myśli politycznej i działalności Dmowskiego oraz o cechującym ją pragmatyzmie. Ten ostatni objawił się również w próbie (nieudanej jak powyższa) przekształcenia w organ prowadzący politykę zagraniczną — Ligi, a to za przyczyną niemożności uzgodnienia postawy wobec Rosji (nawet na tym forum!).

go i przekonanie najszerszych kręgów społecznych do podstawowych tez składających się na orientację antyniemiecką.

Pierwszemu celowi — konsolidacji obozu wszechpolskiego — (wielu z tych, którzy w nim pozostali nie pozbyło się rozterek i wątpliwości co do słuszności linii Dmowskiego, na domiar byli często zrażeni jego uprzednią arbitralnością) służyły zjazdy Ligi oraz konferencje i narady z udziałem szerszego grona polityków o orientacji narodowej. Służyły one wypracowaniu jednolitego stanowiska obozu na wypadek wojny pomiędzy zaborcami. Groźba przeniesienia sporów orientacyjnych do wewnątrz przywództwa ND była realna, a w skutkach oznaczała jego rozbitcie na trzy (lub raczej dwa) przeciwstawne odłamy podług granic rozbiorów. Szczególnie niebezpieczne było odmienne stanowisko części przywództwa galicyjskiego SD-N, nie chcącego rozstać się z nadziejami na rozwiązanie austro-polskie (Głębiński) lub rojącego o słowiańskim „Międzymorzu” z Austrią lub bez niej (S. Grabski), a już na pewno niechętnemu postawie prorosyjskiej, forsowanej przez Dmowskiego.

Miarą trudności jest enigmatyczność uchwał dwóch ostatnich, przed wybuchem wojny, zjazdów Rady Naczelnej Ligi (na początku 1913 r. w Berlinie i w kwietniu 1914 w Wiedniu). Omijały one starannie nazwę „Rosja”, ograniczając się do ogólnikowego oświadczenia się obozu po stronie koalicji państw, które będą walczyły przeciwko Niemcom, gdyż z ich strony grozi sprawie polskiej największe niebezpieczeństwo.

Wynikiem najwcześniejszego chronologicznie wydarzenia, konferencji w Pieniakach u T. Cieńskiego we wrześniu 1912 r., była uchwała najpełniej chyba oddająca prokoalicyjne stanowisko polityków narodowo-demokratycznych i zbliżonych do nich ugrupowań. Powtórzono w niej główne zasady koncepcji Dmowskiego, wypracowanej przez niego w trakcie wówczas już z górą dwudziestoletniej działalności. Głosiła ona „... że największym wrogiem Polski są Niemcy, że najważniejszą sprawą jest zjednoczenie wszystkich trzech zaborów, dostęp do morza, uzyskanie dla Polski Górnego Śląska, że naród cały nie może w żadnym wypadku popierać niemieckiej ani austriackiej polityki, że natomiast Rosja w przymierzu z Francją i Anglią jest mniej od Niemców niebezpieczna i nie należy utrudniać jej naszym stanowiskiem walki z Niemcami”⁴⁴.

⁴⁴ Cyt. za: M. Kułakowski, *op. cit.*, t. I, ss. 377-378; wspomnienie M. Dubanowiczowej, córki T. Cieńskiego. Według Kozickiego delegaci z zaboru rosyjskiego — na czele z Dmowskim — powrócili do Warszawy przeświadczeni, że w Galicji będą poważne trudności, wątpiąc w możliwość wytworzenia jednolitego frontu we wszystkich zaborach. S. Głębiński, który był w Pieniakach (nie należał jeszcze do LN), bezwzględnie najmniej „prorosyjski” spośród czołówki ND, przy-

Zarysowujący się z coraz większą wyrazistością rozłam wśród społeczeństwa polskiego na dwie wrogie i zwalczające się orientacje, i związane z tym niebezpieczeństwa, dostrzegane były nie tylko przez przywództwo wszechpolskie. Jedną z prób przewyciężenia podziałów ideowych i orientacyjnych o największym chyba znaczeniu był zwołany w 1912 r., z inicjatywy prezesa wiedeńskiego Koła Polskiego J. Leo, krakowski zjazd polityków polskich trzech zaborów.

Do Krakowa udał się Z. Balicki, zawożąc memoriał opracowany przez Dmowskiego w imieniu prokoalicyjnych kół Królestwa. Punktem wyjścia rozumowania Dmowskiego było wyróżnienie wśród skutków wypadków bałkańskich, jako najbliższego, starcia zbrojnego Rosji z Austrią. Polacy winni być przygotowani na wybuch wojny, która będzie się toczyć na ich ziemiach i muszą dojść do jak najściślejszego porozumienia, by ustalić „właściwą orientację dla polityki polskiej we wszystkich trzech państwach”. Rozpatrując dalej różnorodne ewentualności przebiegu zmagania i różne rozmiary zwycięstwa państw dwuprzymierza nad Rosją — bo na wariant przegranej rosyjskiej kładł największy nacisk — zastanawiał się nad wchodzącymi w rachubę sposobami rozwiązania kwestii polskiej przez obu zachodnich sąsiadów imperium carskiego. Wywiedzione z analizy czynników wpływających na politykę niemiecką i austriacką oraz ich pozycji w dwuprzymierzu poglądy Dmowskiego wskazywały, że nie Austria, a Niemcy będą decydować o losach Polski. Nie zgodzą się oni na żadne austriackie rozstrzygnięcia sprawy polskiej. W to miejsce dążyć będą do zniszczenia rezerwuaru sił narodowych przez podział zdobytych na Rosji ziem polskich (wytyczył tu Dmowski granicę stref okupacyjnych dokładnie tak, jak przebiegała ona w czasie wojny); nie wykluczał zarazem możliwości pozostawienia ich części przy Rosji. Wniosek Dmowskiego brzmiał jak wezwanie: „... orientacja antyrosyjska wobec możliwego konfliktu nie może być uważana za orientację narodową polską”⁴⁵.

Wykluczył więc inny niż prokoalicyjny i prorosyjski wariant drogi do niepodległości i był w tym konsekwentny. Dowodem logicznej współzależności myśli i czynów był sprzeciw Dmowskiego wobec przygotowań wojskowych na wypadek wojny; także tych, które prowadzono za aprobatą władz obozu i przez jego przedstawicieli (co prawda, wymuszonych przez okoliczności zewnętrzne: istnienie ZWC, Strzelca itp.). Powód

znawał po latach, że nadzieje Polaków w zaborze pruskim na wypadek wojny zwracały się — mimo odrazy do rządów carskich — raczej ku Rosji.

⁴⁵ Cyt. za: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. I. *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*. Poznań 1927, ss. 531 - 534; J. Petrycki, *Roman Dmowski*. „Przegląd Narodowy” 4/1920, ss. 583 - 587.

był prozaiczny: obawa przed wymknięciem się tworzonych formacji wojskowych spod kontroli i zwrócenie ich przeciw Rosji; obawa zaś nie bezpodstawa: hasło „bij Moskala” aż nazbyt łatwo przyjmowało się wśród rozgorączkowanej, patriotycznej młodzieży masowo wstępującej w szeregi „drużynackie” i „strzeleckie”. Tym niemniej błąd był ciężki i przyszło za niego zapłacić cenę w latach 1918 - 1926.

Wojna zbliżała się wielkimi krokami, a przeszkody nie znikaly, lecz przeciwnie — piętrzyły się. Niezbyt pomyślnie układała się koniunktura zewnętrzna. Tylko w razie klęski dwuprzemierza możliwa była realizacja programu minimum — zjednoczenia oraz maksimum — niepodległości. Nawet ten pierwszy rysował się bardzo mgliście wobec niezmiennego, antypolskiego stanowiska caratu. Jednakże tylko Rosja mogła być zainteresowana objęciem swymi granicami całości ziem, do których aspirowano. Konieczne więc było utrzymanie postawy prorosyjskiej w nadziei, że Rosja wyjdzie przegrana, a jeśli nie, to co najmniej mocno osłabiona ze zmagają wojennych; istnieje wiele świadectw, że taki właśnie kształt przyjmowały „horoskopy rosyjskie” moskalofila Dmowskiego. Pragnieniem jego było, aby wojna „... nie tylko skończyła się zwycięstwem ententy, ale nadto, ażeby trwała długo, gdyż w razie krótkiego trwania nie przyniesie żadnej korzyści sprawie polskiej bez względu na to, która strona zwycięży”⁴⁶.

Impas, w jakim znalazła się jego polityka, zrodził pesymizm Dmowskiego. Nie ukrywał go, jak o tym świadczy raport ambasadora brytyjskiego w Petersburgu Arthura Nicolsona z 29 listopada 1912 r. Referując poglądy Dmowskiego, donosił on, że jego rozmówca zapatruje się pesymistycznie na wyniki wojny między zaborcami. „... niezależnie od tego, kto będzie zwycięzcą, „Królestwo Polskie” raczej straci niż zyska. Zwycięstwo państw centralnych przyniosłoby nowy rozbiór: podział Królestwa między Niemcy, które zagarnęłyby prawdopodobnie dwie trzecie kraju, oddając pozostałą jedną trzecią Austrii. Zwycięstwo Rosji znowu spowodowałoby aneksję przez carat Galicji Wschodniej i jej gwałtowną rusyfikację”⁴⁷.

Wybuch długo oczekiwanej i wymodlonej przez Polaków powszechnej wojny ludów zapowiadał otwarcie nowego etapu w położeniu kwestii polskiej. Państwa rozbiorowe znalazły się w przeciwnych sobie obozach

⁴⁶ Relacja Z. Próchnickiego, A PAN, sygn. 30, s. 25

⁴⁷ J. Pajewski, *Odbudowa...*, s. 42. I te ponure zapowiedzi Dmowskiego sprawdziły się, szczęśliwie na krótko. Raport ambasadora dotyczył rozmowy, która odbyła się tego samego dnia, a jego osobista opinia o Dmowskim mówiła, że jest to „... człowiek niesłychanie zdolny i inteligentny”, *ibidem*.

i już ten jeden fakt odmienił postawę Dmowskiego. Przejechawszy szczęśliwie przez terytorium Rzeszy (przypadkowo unikając internowania), uczestniczył od razu, na prośbę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa, w wytyczaniu postulowanej zachodniej granicy Rosji (w jego pojęciu — przyszłej granicy polsko-niemieckiej), a następnie konsultował treści odezwy wielkoksiężęcej do Polaków. Dlatego też powitany przez Reymonta w sierpniu 1914 r. słowami: „Roman! Jesteś! No i co będzie, co? ...” — odpowiedział: „Polska będzie”, a przepełniony radością witał przyjaciół słowami z *Pana Tadeusza*: „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, znowu będzie nasze”⁴⁸.

Optymizm Dmowskiego zmalał wkrótce, a dalszy rozwój wypadków wojennych, posunięcia stron konfliktu w sprawie polskiej wpływały silnie na jego postawę i taktykę w realizacji programu wszechpolskiego. W przytoczonych wyżej zdaniach znajdowała się kwintesencja tego programu. Linia polityczna Dmowskiego w czasie konfliktu nie odeszła od koncepcji wytyczonej przed jego wybuchem, a jego rola osobista nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie: warunki wojenne spowodowały, że wszystkie ośrodki narodowo-demokratyczne podporządkowały się jego kierownictwu. Dmowski nie tworzył nowych programów, lecz kontynuując wypracowane uprzednio koncepcje modyfikował je w zależności od okoliczności miejsca i czasu. W najważniejszej i najobszerniejszej wypowiedzi z czasów wojny, w *Problems of Central and Eastern Europe* z połowy 1917 r. pisał na temat granicy polsko-niemieckiej: *As regards the frontier question, no compromise is possible between the two nations, Germany and Poland, by kończąc rozważania nad delimitacją polsko-rosyjską wskazał, że ... a just division of the contested territory would (...) be the best guarantee of friendly relations between Poland and Russia in the future*⁴⁹. Różnica, jak widać z tego jednego przykładu, diametralna, myśl zaś — niezmienna.

Myśl polityczna i działalność Dmowskiego z okresu wojny, która doprowadziła go do Wersalu, jest stosunkowo dobrze znana (głównie dzięki dokonaniom J. Pajewskiego, L. Bazyłowa, M. Leczyka i A. Czubińskiego). Dlatego warto, jak sądzimy, uzupełnić wizerunek Dmowskiego, rysowany — z konieczności — grubą kreską, o kilka mniej spektakularnych jego posunięć. Mało znane, zakulisowe pociągnięcia Dmowskiego

⁴⁸ I. Lutosławska-Wolikowska, *Roman Dmowski. Człowiek, Polak, przyjaciel*. Chicago 1961, s. 110; W. Jabłonowski, *Krótki...*, s. 17; waga słów Dmowskiego spowodowała, że Jabłonowski przytoczył je jeszcze dwukrotnie w *Z biegiem lat i Pamiętnikach*.

⁴⁹ *Problems...*, Londyn, July, 1917, 66, 74.

znakomicie charakteryzują bowiem „realny” styl myślenia „Polaka nowoczesnego” i taki sam, odpowiadający pierwszemu, styl działania.

Pierwszą sprawą jest budząca kontrowersje niechęć Dmowskiego do głoszenia haseł i czynienia gestów nie przynoszących bezpośrednich korzyści, a służących li tylko pokrzepieniu serc. Przejawiała się ona np. w czasie obrony Chełmszczyzny, kiedy to w Galicji manifestowano poparcie m. in. ogłaszając publiczną zbiórkę składek na ten cel. Dmowski zwymyślał jednego z inicjatorów akcji, Rymara, że zbiorą — jak spodziewał się Rymar — najwyżej 30 tys. koron (tj. 12 tys. rubli), którą to sumę, zachowując tajemnicę, dostanie od M. Zamyskiego w 5 minut. Mając w rękę odezwę wzywającą do zbiórki funduszy „... Eulogiusz chełmski otrzyma w Petersburgu od razu pół miliona rubli i tysiące zandarmów na śledzenie waszej roboty. Oto wasza mądrość” — konkludował Dmowski⁵⁰.

Podobnie odrzucił on jesienią 1913 r. propozycję symbolicznej demonstracji w obronie Chełmszczyzny (obalenie słupów granicznych guberni i starcia z policją). Wykładając zebrany, że „ruchawkę” wykorzystaliby Niemcy, aby przedstawić ją jako polskie powstanie i spowodować odwołanie sprawy polskiej na długie lata, powiedział m. in. „... wojna europejska nieunikniona, wojna rozwiąże i sprawę chełmską na ogólnopolskiej płaszczyźnie”⁵¹.

Wspomnijmy jeszcze ułamkowo dystansowanie się Dmowskiego od niewczesnych manifestacji rusofilskich, jak to było w przypadku obchodów grunwaldzkich. Wychodząc z założenia: „coś za coś”, obawiał się przerodzenia się pobudzonych silnie nastrojów antyniemieckich w odruchowy rusofilizm; podobnie postępował wcześniej, kiedy po głośnej sprawie wrzezińskiej zadysponował, dla równowagi, wywołanie (na identycznym podkładzie: języka nauczania religii) strajku szkolnego w gimnazjach Siedlec i Białej na Podlasiu.

Zakończmy nasze rozważania, tak jak je rozpoczęliśmy, uwagami na temat czynników kształtujących osobowość Dmowskiego. Niezaprzeczalny wpływ na jego charakter i poglądy miały — kilkuletnie w sumie —

⁵⁰ S. Rymar, *Pamiętnik*, BJ, sygn. 9796, s. 156.

⁵¹ Cyt. za: M. Kułakowski, *op. cit.*, t. I, s. 391. Autor przekazu, K. Rzewuski, był wówczas przeciwnikiem Dmowskiego i wkrótce znalazł się w szeregach ułanów Beliny-Prażmowskiego.

Rzecz oczywista, słów Dmowskiego nie należy odczytywać jako lekceważenia Chełmszczyzny, ale jako właściwe mu przedstawienie groźby, jaką niesło polskie powstanie, leżące w interesie Niemiec i dążącej do porozumienia z nimi oraz do reorientacji sojuszy biurokracji rosyjskiej i części wpływowych sfer dworskich (na wzór stale obecnej w pamięci Dmowskiego jako groźne memento — konwencji Alvenslebena); groźby identycznej z tą, która spowodowała jego i obozu kontrakcję w l. 1905-1906, jak i z tą, która dopiero przyjdzie w 1914 r.

podróże zagraniczne. Przygotowując się, mniej lub bardziej świadomie, do pełnienia roli kierownika polskiej polityki zagranicznej poznał Europę Zachodnią, północ Afryki, obie Ameryki i Japonię. Ostatnia podróż miała ogromne znaczenie dla przemiany w rozumieniu przez Dmowskiego istoty narodu i obowiązków względem niego jednostki (jest też ta kwestia dobrze znana dzięki pracom R. Wapińskiego i A. Micewskiego). Spośród państw najlepiej mu znanego zachodu Europy najwyżej stawił jako wzorzec Anglię; sam kreował się na angielskiego dżentelmena. Widziano też w nim Europejczyka w najlepszym tego słowa znaczeniu. Aby nie pozostać gołosłownymi, odwołajmy się do świadectwa przeciwnika orientacyjnego, długoletniego naczelnika samorządu krajowego i marszałka sejmu galicyjskiego, Stanisława Badeniego. Pozostawszy sam na sam z namiestnikiem A. Potockim, po wydanym przez siebie obiedzie na cześć Dmowskiego (17 września 1907 r.), zwrócił się do niego mówiąc o prezesie petersburskiego Koła Polskiego: „Wiesz, że pierwszorzędne robi wrażenie. Z tym spokojem, z tym opanowaniem w dyskusji, z całym swym wzięciem robi wrażenie męża stanu angielskiego; i premierem brytyjskim mógłby być”⁵².

Zapewne, podróże nie tłumaczą niektórych wybijających się cech charakteru Dmowskiego, a wśród nich jego upor, z jakim realizował swe zamiary. Jeśli był bez reszty przekonany o słuszności swych racji, raczej łamał opór „materii” (także ludzkiej), niż obchodził przeszkodę lub przeczekiwał niepomyślny układ czasowy czy rzeczowy. Oczywiście był zdolny do kompromisów; dokonywał ich nieraz uginając się przed koniecznością, ale czynił to niezbyt chętnie, bo wbrew swej całej naturze. Wraz z upływem lat walki, w której nie szczędził sił (za Wersal zapłacił ciężką chorobą na granicy śmierci i do kraju powrócił mocno postarzały, co dostrzegli jego przyjaciele) i w której nieraz „obrywał”, jeszcze bardziej, gdy okazało się, że nie potrafi znaleźć sobie miejsca w wolnej Polsce, negatywne cechy nasiliły się. W wielu przekazach mówi się, jak często zrażał sobie ludzi, nieraz oddanych sprawie obozu; Dmowski bronił się, skądinąd słusznym argumentem, że jeszcze więcej pozyskał.

Kajetan Morawski dokonując po latach porównania dwóch polityków symbolizujących dwie odrębne polskie drogi do niepodległości, Dmowskiego i Piłsudskiego, tak oto ich ocenił, powołując się na jednego ze swych przyjaciół: miał on mawiać „... że za swego mistrza, za największego w Polsce męża stanu uważa Romana Dmowskiego, ale

⁵² S. Baden i, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*. Londyn 1963, s. 53. Jak wspominał autor książki, syn Stanisława, dalsze pochlebne zdania ojca o Dmowskim: „... on grubo lepiej od nas tutaj wygląda”, wywołały nieco kosztowną replikę namiestnika: „Mów za siebie, marszałku, mów za siebie”.

z Dmowskim chciałby rozmawiać a Piłsudskiego pocałować w rękę”⁵³. Postać Piłsudskiego — „ułana narodowego”, „ostatniego szlachcica Rzeczypospolitej” — silniej przemawiając do wyobraźni, bo bliższa stereotypowi Polaka i „duszy” polskiej — wzięła górę i przesłoniła osobę „nowoczesnego” realisty Dmowskiego. Niniejszy szkic zaś miał na celu również przypomnienie — w przededniu 70 rocznicy odzyskania niepodległości — roli drugiego z nich na drogach do niej prowadzących.

⁵³ K. Morawski, *Tamten brzeg*. Paryż 1961, s. 74.